Nr. 271 SOSNOWIEC, czwartek dnia 30 listopada 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.



Uznana powszechnie lampa z drutu! Do nabycia wszędzie!
Auergesellschaft, Berlin, O. 17.

Mowa posła Styczyńskiego w Sejmie Pruskim.

Według „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" poseł Styczyński, oświadczył w imieniu Koła Polskiego, co następuje:

„Jesteśmy całkowicie świadomi historycznego znaczenia tej chwili i w całej pełni odczuwamy brzemię swej odpowiedzialności.

Rozstrzygają się na całą przyszłość nie tylko losy narodu polskiego, ale również stosunki narodu polskiego do narodu niemieckiego.

Życzylibyśmy sobie znaleźć tę świadomość i to uczucie odpowiedzialności ze wszystkich stron. Wówczas, być może, nie wniesionoby takiego wniosku, jak obecny.

Odrzucamy odpowiedzialność za skutki omawiania wniosku.

Pomimo rozdziału na państwowe różne części składowe, naród polski nigdy nie stracił poczucia wspólności narodowej i prowadził twarde walki o swoją wolność narodową.

Żywimy nadzieję, że wielka ilość krwi nie popłynęła napróżno, że narody Europy powszechnie dojdą do przekonania, iż wolność innych narodów nie sprzeciwia się życiowym interesem własnego narodu.

Uznanie międzynarodowego charakteru sprawy polskiej jest krokiem naprzód, potrzeba tego kroku opiera się nie tylko na nakazie sprawiedliwości w stosunku do narodu polskiego ale też na interesie międzynarodowym jako na ogólnej gwarancji pokoju.

Manifest obydwóch cesarzy napełnia nas zadowoleniem. ponieważ powstał z uświadomienia sobie konieczności i w zasadzie uznaje prawo narodu polskiego do państwa samodzielnego.

Natomiast przedłożony wniosek całkowicie potwierdził wielokrotne obawy, że tylko część narodu polskiego ma wejść w posiadanie wolności narodowej i że ta ostatnia nawet dla tej cześci byłaby tylko nominalną.

Według woli wnioskodawców posiadających większość w tej Izbie, nowe państwo ma zostać spętane tyloma więzami natury militarnej, ekonomicznej i politycznej, że jego samodzielność byłaby tylko pozorną.

Pozatem wniosek dowodzi, że wnioskodawcy wprost odrzucają porozumienie pomiędzy narodem polskim i niemieckim. Jeżeli mówią o „polskich prusakach" zamiast o pruskich polakach, to odmawiają nam odrębności narodowej. To musimy uznać za prowokację.

Dalej, jeżeli oni już dzisiaj oświadczają, że nie uważają za możliwe żadnego uregulowania stosunków, które by inne było, niż tego żąda wniosek w ostatnim rozdziale, to doświadczenie ostatnich dziesiątków lat nauczyło nas, co to znaczy.

Koniecznością zachowania niemieckiego charakteru odnośnych części kraju motywowano usunięcie języka polskiego z urzędu, szkoły i życia publicznego i wydatek przeszło miljarda na wypieranie polskiej ludności wiejskiej; w ten sposób przeszkadzono Polakom osiedlania się na swej własnej ziemi, a w końcu nie zawahano się nawet przed wywłaszczeniem ich.

Przeciwko tej polityce zakładamy uroczysty protest i żądamy imiennego głosowania nad wnioskiem.

Rola żydów w przyszłej Polsce.

Gazeta „Poranna 2 grosze" pisze:

W ostatnim numerze (270) żargonowego Momentu zamieścił znany działacz nacjonalistyczny i ekonomista żydowski M. Frinszlender artykuł o roli gospodarczej żydów w przyszłem państwie polskiem p. t. „Nasza przyszłość ekonomiczna w niepodległej Polsce".

„Sprawa ta — pisze autor—interesuje wszystkich, żydów zaś w szczególności". Stawia ją zaś p. F. zupełnie wyraźnie: „Z czego będziemy żyć? Pytanie to jest ważną bardzo sprawą, bo największe prawa obywatelskie, jak również i narodowe, nie będą miały żadnej wartości, jeżeli ten wolny obywatel nie będzie miał co jeść".

Ekonomista żydowski patrzy na rzeczy z praktycznego punktu widzenia, co niestety nie zawsze spotyka się u naszych działaczy. Dalej stawia wia autor dwa pytania: Czy w Polsce niepodległej utrzyma się przemysł i handel, oraz czy Polacy nie wyprą z nich „bojkotem" żydów? Obawy te — według Friszlendera — są bardzo rozpowszechnione śród żydów i bardzo uzasadnione w sposób następujący: Przez odcięcie od Rosji i konkurencję przemysłu niemieckiego, nie będzie w przyszłej Polsce miejsca na rozwój przemysłu i handlu w dotychczasowym zakresie. W najlepszym razie ograniczyć się będzie musiał polski przemysł do wewnętrznego rynku zbytu.

Umożliwi to „bojkot" żydowskich towarów i kupców.

Obawy te jednak uznaje ekonomista żydowski za nieuzasadnione i twierdzi, że Niemcy nietylko nie będą utrudniać w Polsce przemysłu i hadlu, lecz owszem popierać go, gdyż w przeciwnym razie ludność Królestwa musiałaby wędrować do Niemiec, nie mając z czego żyć w kraju. A emigracja taka jest zdaniem F. niepożądana dla Niemców ze względów politycznych i gospodarczych.

Przemysł i handel utrzymują się w Polsce, a chociaż ograniczą się one do miejscowych głównie rynków zbytu, nie powinno to przejmować żydów obawą przed „bojkotem" polskim. Przemysł i handel w Polsce były dotąd w znacznej części w rękach żydów i Niemców. Po wojnie zrujnowany przemysł odbudowywać się będzie głównie kapitałami obcymi — niemieckimi.

„Dla nas, żydów — pisze Fr. — taki stan rzeczy jest bardzo ważny z tej racji, że w przemyśle i w handlu nie da się już przeprowadzić zasady rozwoju na podstawie patrjotyzmu narodowego. Wytworzy się wówczas patrjotyzm państwowy i każdy obywatel popierać będzie wyrób krajowy bez względu na to, czy wytworzył go Polak żyd lub Niemiec.

Zapewniony mają żydzi również — według F. — wybitny udział w handlu, gdyż posiadają ku temu największe zdolności. O roli zaś Polaków wyraża się w ten sposób: „Posiadają oni pewne kwalifikacje techniczne, będą więc mogli dostarczać wykwalifikowanych dyrektorów fabrycznych, inżynierów i robotników".

Sprawa polska w Rosji.

Z nader ciekawem zjawiskiem spotykamy się w tych dniach w prasie rosyjskiej. W miarę tego, jak poszczególne organy rozpisują się o znaczeniu politycznem niedawnego ogłoszenia przez mocarstwa centralne Polski niepodległej, poczynają wyłaniać się w organach tych coraz bardziej podpadające różnice zdań i zapatrywań zasadniczych. „Nowoje Wremia" zaznacza z bólem serca, że kwestja polska jest jeszcze w stanie wywołać w opinii rosyjskiej nader ważny rozdźwięk wewnętrzny, który byłby jednak niepożądany już z tego powodu, iż cały naród rosyjski powinien być za każdą cenę jednolity w stosunku nie tylko do Niemców, ale i do Polski (Wat).

*

W prasie rosyjskiej daje się, jak podkreśla sam organ „Utro Rosji", zauważyć tendencja usprawiedliwienia Rosji wobec opinni francuskiej i angielskiej w sprawie polskiej. Rosja podobno nie mogła w sprawie tej zrobić podczas wojny więcej, niż zrobiła...

Gdzie się znajduje serce Kościuszki?

Chicagoski Dziennik Związkowy — „Zgoda" donosi:

„Serce swe zapisał ś. p. Kościuszko swej ulubionej młodej przyjaciółce Emilii Zeltnerównie, która zostawszy żoną hr. Negront, zabrała w małej, porcelanowej urnie ten cenny podarek. Serce odtąd spoczywało w kaplicy pałacu hr. Negroni, aż do roku 1895, otoczone wielką czcią przez całą rodzinę. W ostatnich latach jednak przeszedł cały majątek hr. Negroni na wnuka po kądzieli p. Zeltnerównej, hr. Morosiniego.

Staraniem Polaków emigrantów z r. 1831 i 1863 we Francji i Szwajcarji zamieszkałych, a mianowicie pułkownika Gałęzowskiego z Paryża i hr. de Diaheim Brochockiego ze Sztokholmu, oddała rodzina hr. Morosinich z największą gotowością serce nieodżałowanego naczelnika narodowi polskiemu, przeznaczając jego tymczasowe miejsce złożenia w muzeum narodowem polskiem w Rapperswylu. W październiku 1895 przewieziono pierwotną urnę z sercem z Włoch do Rapperswylu, gdzie przez umyślnie wybraną komisję ją otworzono i przekonano się o prawdziwości serca znajdującego się w urnie.

Następnie zabalsamował dr. Laskowski, profesor unifersytetu genewskiego w Szwajcarji, w obecności zarządu rady muzealnej i delegatów z różnych dzielnic Polski na nowo serce, które złożono znów do starej urny i spisano protokół z podpisami wszystkich obecnych tam panów. Dnia 16 października, po wielkiej uroczystości kościelnej, przeniosły cztery panie urnę ze sercem na noszach, urządzonych ze sztandarów z czasów wojen o niepodległość Polski, z kościoła do zamku, gdzie w jednej z baszt zamkowych ją wmurowano, aż do ukończenia stosownej kapliczki w dolnej części wieży zamkowej. Ze składek publicznych zakupiono dużą piękną urnę z bronzu. Rzeczony hr. Morosini miał rzewną przemowę w języku francuskim, a oddając nam serce przez rodzinę tak ukochane, wyraził żywą nadzieję, że może Bóg da, iż ono powróci jeszcze na łono wolnej Ojczyzny, którą nasz wódz nieoceniony tak gorąco ukochał".

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 28-go listopada.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

W stronie południowo-zachodniej od Dźwińska wzmógł się chwilami ogień artyleryjski. Prócz tego pomiędzy morzem a Dniestrem nie było żadnych szczególniejszych wypadków.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na wschodnim froncie w Siedmiogrodzie ożywiony ogień; odparto kilkakrotnie rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Przeprawiono się przez rzekę Alt. Dalsze operacje są w biegu i biorą pomyślny dla nas obrót.

Curtea des Arges znajduje się w naszych rękach.

Zachodni teren walk:

Nie było żadnej większej akcji bojowej.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

W Dobrudży słaba czynność bojowa. Armia z nad Dunaju zyskała na terenie. Wczoraj zajęto Giurgiu.

Front macedoński

Gwałtownym ogniem pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną Rosjanie Włosi, Francuzi i Serbowie rozpoczęli silne ataki, skierowane na linie niemiecko-bułgarskie pomiędzy Tarnową (na północ zachód od Monastyru) a Makowem (w łuku Cerny)

jako też pod Gruniste. Wielki wspólny atak wojsk koalicji nie powiódł się zupełnie.

W niszczącym ogniu naszej artylerji i piechoty nieprzyjaciel poniósł ciężkie krwawe straty, nie odnosząc najmniejszego sukcesu.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Walki na morzu.

BERLIN, 28 listopada. (BTW. Urzędowo.

Części naszych sił zbrojnych wykonały w nocy z 26 na 27 b. m. ponownie wycieczkę aż tuż przed wybrzeża angielskie. Niedaleko Lowestoft zatopiono nieprzyjacielski okręt strażniczy, a załogę wzięto w niewolę. Zatrzymano kilka parowców neutralnych i przeszukano, a ponieważ nie wiozły towaru zakazanego, puszczono je. Nasze siły zbrojne wróciły, nie napotykając nigdzie na nieprzyjaciela.

Szef sztabu admiralicji maryuarki.

Zaprzeczenie.

GŁÓWNA KWATERA, 28 listopada. Dzienniki rosyjskie rozpowszechniają wiadomość, że na południowo-zachodnim froncie w okolicy Sarny zestrzelono Zeppelin i wzięto przytem załogę 26 ludzi oraz 300 kg. bomb, 2 działa i 2 karabiny maszynowe. Wiadomość ta jest wymysłem.

Przysięga narodowej armii greckiej

BERLIN, 28 listopada. (W. A. T.).

Wydany przez prowizoryczny rząd grecki dekret formułuje przysięgę, jaką mają składać żołnierze armii narodowej greckiej, w słowa następujące: „Przysięgam, że będę wierny ojczyźnie i rządowi narodowemu i że będę zachowywał skrupulatnie posłuszeństwo istniejącym prawom i moim przełożonym. Przysięgam, że będę ochoczo wykonywał ich rozkazy, że będę bronił sztandaru pełen wiary i aż do ostatniej kropli krwi, że nie będę nigdy dezertował i zachowywał się wśród wszelakiej okoliczności, jak na uczciwego żołnierza przystoi".

Król belgijski protestuje u papieża i u Wilsona.

BERNO, 28 listopada (B. T. W.).

Urzędowy organ belgijski, wychodzący w Havre, donosi, że król Albet belgijski założył u papieża i u Wilsona protest przeciwko wysyłaniu ludności belgijskiej do Niemiec.

Kardynał Mercier jedzie do Rzymu?

BERLIN, 28 listopada. (WAT.). Według informacji „Secola" ma udać się kardynał Mercier w najbliższym czasie do Rzymu. Niewiadomo, czy został on powołany przez Papieża i czy władze niemieckie zgodzą się na jego wyjazd.

Biskupi francuscy w Rzymie.

BERNO, 28 list. (BTW.). Biskup Dupare Quimper i biskup Gouraud z Vannes, przybyli w ubiegłą sobotę do Rzymu. Zabawią oni w stolicy włoskiej aż do czasu papieskiego konsystorza.

Mowa kanclerza na konferencji ligi pokojowej.

KOLONIA. 28 listopada. (BTW). „Koeln. Ztg." donosi z Waszyngtonu: Na konferencji corocznej Ligi pokojowej, która się odbędzie w końcu tygodnia w Nowym Yorku, odczytana będzie ostatnia mowa kanclerza Rzeszy, którą kazano sobie przysłać z Berlina w dosłownem brzmieniu. Sądzą, że mowa ta stanowić będzie podstawę do omówienia sprawy pokojowej.

Tajne posiedzenie w parlamencie francuskim.

PARYŻ. 28 listopada. (BTW). We wtorek odbędzie się tajne posiedzenie w parlamencie francuskim. Na listę mówców zapisało się 41 posłów.

Rozstrzygająca zima.

Z Kopenhagi donoszą do „Lokal Anzeigera": Omawiając plan niemiecki mobilizacji pracy, dzienniki paryskie wzywają koalicję do zastosowania takiego samego zorganizowania sił. Paryski „Figaro" pisze w artykule p. t.: „Rozstrzygająca zima:" „Nadchodząca zima stanowić będzie podstawę do napięcia sił na przyszłą wiosnę pomiędzy obu grupami mocarstw wojujących. Kto podczas zimy obecnej wykaże najtrzeźwiejszy wzrok i największą przezorność, ten osiągnie przewagę. Tak przedstawia się sytuacja, którą musimy mieć na każdy przypadek przed oczyma, obserwując, bez przejmowania się niepokojem, zachowanie się Niemiec".

Były minister spraw zagranicznych, Pichon, oświadcza: „Wszystkie mocarstwa wojujące przewidują, że siły, które zdoła się zebrać w r. 1917 vm, doprowadzą do rozstrzygnięcia. Bez względu bowiem na to, jak długo wojna trwać będzie, nie może przekroczyć punktu, poza którym siły wojskowe, gospodarcze i finansowe państw wojujących będą wyczerpane.

Katedra polska na uniwersytecie londyńskim.

Z Londynu donoszą nam, że przy King's College (Kolegium Królewskiem) uniwersytetu londyńskiego tworzy się katedra polska. Senat uniwersytecki zwrócił się już do profesora J. Boudouin de Courtenay z propozycją wygłoszenia serji wykładów z dziedziny językoznawstwa polskiego. Podczas semestru zimowego zamierzono urządzić cykl wykładów z dziedziny historji literatury polskiej. Objęcie tych wykładów zaproponowano prof. Marjanowi Zdziechowskiemu.

„Anglja zainteresowała się Polską kulturalnie, ale nie politycznie".

Gazeta rosyjska „Utro Rosyi", omawiając niedawne postanowienie uniwersytetu londyńskiego, przy którym urządzono obecnie wykłady o języku i literaturze polskiej, i później ma zostać utworzona specjalna katedra dla języka polskiego, zaznacza, że zainteresowanie Anglji sprawami polskiemi ogranicza się na dziedzinę wyłącznie kulturalną.

Dziennik rosyjski wita to z swej strony sympatycznie, podkreślając, że ostateczne rozstrzygnięcie kwestji polskiej powinno pozostać sprawą eminentnie wewnętrzno-rosyjską, do której ani Francja ani też Anglja nie powinne wmieszać się. Inna jest natomiast rzecz z językiem i literaturą polską. Tą w Anglji mogą się zainteresować, bo polska kultura na to zasługuje, z polityką cała ta akcja polonofilska nie może być jednak w najmniejszym związku.

Pogrzeb Cesarza Franciszka Józefa.

Korespondent „Wilhelm" donosi:

Zwłoki cesarza Franciszka Józefa leżą jeszcze w komnacie, gdzie cesarz zmarł w zamku schoenbruńskim. Po zabalsamowaniu w zamku zwłoki będą ustawione na katafalku. Dotąd przy zwłokach odprawiają księża modły.

Przewiezienie zwłok do kościoła w Burgu nastąpiło w poniedziałek d. 25 b. m. późnym wieczorem. We wtorek d. 28 i środę 29 dopuszczoną została publiczność.

Dzień i godzina pogrzebu i złożenia zwłok w krypcie OO. Kapucynów nie są jeszcze ustalone. Prawdopodobnie pokropienie zwłok i pogrzeb odbędą się w czwartek d. 30 b. m. pp. Uroczystego pokropienia zwłok dokona Książę-Arcybiskup Kardynał dr. Piffl wśród wielkiej asystencji duchowieństwa w kościele św. Szczepana. Po pokropieniu zwłoki przewiezione będą do krypty cesarskiej w kościele OO. Kapucynów.

„Neue Fr. Presse" dowiaduje się, że wszyscy władcy Rzeszy niemieckiej z cesarzem Wilhelmem na czele, osobiście uczestniczyć będą w pogrzebie cesarza Franciszka Józefa.

W Wiedniu uważają za rzecz wielce prawdopodobną, że cesarz Wilhelm i król bawarski przybędą na pogrzeb w towarzystwie swych małżonek.

Za rzecz już postanowioną uchodzi przybycie króla bułgarskiego.

Sułtan wyśle na pogrzeb delegację specjalną pod przewodnictwem jednego z książąt rodziny sułtańskiej.

Przedstawicielem króla hiszpańskiego będzie królowa matka z infantami.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 29 XI.

Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Pogoni.

Od wybuchu wojny t. j. od sierpnia 1914 r. stan rachunków Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego w Pogoni nie wielkiej uległ zmianie. W dn. 1 sierpnia b. r. udziały członków wynosiły rb. 158,715,41; r-k wkładów — rb. 461,869,41 na r-ku Piotrkowskiego Towarzystwa K. M. figuruje rb. 5,248,96. Do 1 sierpnia 1914 r. wydatkowano na zakup towarów w dziale pośrednictwa rb. 28,850. Pozostało zaś na składzie towarów niewykupionych za rb. 19,735.90. Kapitał zapasowy wynosi rb. 2,687,58; kapitał rezerwowy — rb. 2,302,94, kapitał specjalny — rb. 947,09. Na r-ku pożyczek w dniu 1 sierpnia b. r. było rb. 524,469,70. Na lokatach hypotecznych — rb. 52,150. Na lokatach w bankach — rb. 29,448,65. W papierach procentowych — rb. 12 324,37. W akcjach banku współdzielczego — rb. 1,250. Wartość nieruchomości wynosi rb. 19,286,36, wartość inwentarza — 1,288,32. Biuro przeniesiono z ul. Orlej na ul. Marjacką do domu Polskiego

Żydowski „Moment Historyczny".

Król Zygmunt I próbował narzucić żydom jakąś kontrolę rządową. W tym celu ustanowił w r. 1541 tak zwanych seniorów, w których ręce złożył administrację polityczną, cywilną, ekonomiczną i duchowną ludu żydowskiego. Ale lud żydowski, przyzwyczajony już do ruchów swobodnych, nie chciał się poddać kontroli urzędników królewskich. Przeto bojkotował seniorów tak dokuczliwie, iż obrzydził im po latach trzydziestu nadzór nad „wybrańcami Jehowy". W roku 1571 przestali seniorowie istnieć.

I znów rządziły Kahały po swojemu, tem potężniejsze, iż do atrybucji dawniejszych dodał im rząd polski prawo karania śmiercią heretyków, odszczepieńców od zakonu mojżeszowego.

Żydom było jeszcze za mało tej autonomii, jakiej nie mieli w żadnem innem państwie europiejskiem. Stworzyli sobie instytucję, zwaną synodami, czyli zjazdy delegatów z Krakowa, Poznania, Lublina, Lwowa i sześciu przez owych delegatów powołanych rabinów. Synody te były najwyższą władzą prawodawczą żydów rozproszonych po wszystkich ziemiach polskich. Rozstrzygały one w ostatniej instancji bez apelacji, wszelkie spory między rabinami, kahałami a stronami prywatnemi, rozciągały nadzór nad handlem i przemysłem, ustanawiały miary i wagi i t. d. — słowem były absolutnym rządem ludu żydowskiego.

Do czego wodzowie żydów dążyli, tego dopięli — zbudowali dla swojego ludu państwo w państwie, status in statu.

Słusznie przypomina warszawski W. Tag., że żydzi, mieszkający na ziemiach polskich, mieli „urządzenie autonomiczne z sejmem żydowskim" (synody), ale niesłusznie twierdzi, iż żydzi „nie są sektą religijną". Gdyby nią nie byli, nie istnieliby już dawno...

Było więc żydom w Polsce, jak „u Pana Boga za piecem". Nie czuli tu wcale niewoli, wygnania, braku „świątyni". Jak za dawnych dobrych czasów eksilarchatów babilońskich, komentowali i dopełniali talmud, wydawali: eksegezy, komendarze, suplementy, traktaty rabiniczne, zasypując niemi całą Europę. Zamknięci w swoich ghettach, odcięci od świata chrześcijańskiego, czuli się u siebie, w swoim własnym domu.

Trudno dziś zrozumieć, jak rząd polski mógł przez kilka wieków znosić tak dobrze zorganizowane, tak świadomie odrębne państwo w państwie, jak mógł cierpieć obok siebie drugą władzę, silniejszą od niego samego. Dopiero król Stanisław August Poniatowski pojął nienormalność takiego dziwacznego stosunku obcego żywiołu do rdzennej ludności. On to zniósł w r. 1764 synody generalne. Na niewiele jednak zdała się przenikliwość Stanisława Augusta, miejsce bowiem skasowanych synodów zajęły kahały, tak samo despotyczne, jak synody.

Próbowali tolerancyjni działacze polscy podczas wielkiego, czteroletniego sejmu, zamienić obcego przybysza na obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Czacki, Butrymowicz, Jezierski i inni wierzyli w możliwość przerobienia żyda na Polaka za pomocą równouprawnienia politycznego. Omylili się, bo nie znali psychologii dzieci Judy, nie umieli wniknąć w duszę. Marzyli o trwanym i wiecznym związku „Polaków z żydami", a właśnie tego „trwałego i wiecznego związku" nie życzył sobie „wybraniec Jehowy". Domagał się on wprawdzie pełnych praw obywatelstwa, chciał być równouprawnionem, — ale nie pozwalał chrześcijanom wścibiać swego nosa do swoich tajemnic — żądał oprócz równouprawnienia własnej autonomii i oddzielnych sądów. Oburzył się, gdy go rząd polski chciał cywilizować, uczyć, kształcić w swoich szkołach. Nawet na propozycję zmiany średniowiecznego przyodziewku żachnął się. Głośny w owym czasie rabin chełmski, Herszek Józefowicz, protestował przeciw kulturze europejskiej, nazwał ją „ostateczne zgnębieniem żydowstwa". Zgadzał się „chętnie na udzielenie żydom wszelakich prerogatyw, ale nie zezwalał ze swej strony na jakiekolwiek ustępstwa".

Nie wpłynęły także na odrębność żydowską nowe rządy pruskie w Warszawie (1796 — 1807 r.), które wytrącił z rąk rabinów sądownictwo i zakazały stosować im do prawowiernych talmudystów wielką i małą klątwę, publiczne i tajemne kary synagogi. Rządy robiły swoje a kahały swoje. Dopóki lud żydowski chciał ulegać tylko swoim kahałom, były wszelkie dekrety inowiercze martwą literą. A lud żydowski ufał swojemu „rządowi" niewolniczo mniej więcej aż do roku 1830. W czasie tym powiał na Judeję warszawską z Zachodu, głównie z Niemiec, nowy wiatr. Garstka żydów reformowanych, przybywszy do Polski, nie poddała się kahałowi, utworzyła własną synagogę i własne szkoły. Ta zmiana oderwała od prawowiernych chasydów część żydów oświeconych. Było jednak tych oświeceńców niewielu. Nie wpłynęli oni na masy żydowskie, nie pokonali rabinów starej daty. Dowodem tego „Moment historyczny" w W. Tageblacie:

„Nie jesteśmy Polakami wyznania mojżeszowego, lecz byliśmy, jesteśmy i nadal być chcemy żydami" — musimy „odzyskać należyte urządzenia narodowe, autonomiczne, które zarządzać będą interesami żydowskiemi" czyli wrócić chcemy do naszego eldorado z czasów rządów polskich".

Dziwić się nie można pragnieniom żydowskim. Każdy naród pragnie swobody ruchów, wolności. Należy się żydom po poniewierce dwóch tysięcy lat własny dom, ale tego własnego domu nie można budować w cudzym. Żaden z gospodarzów nie ma obowiązku korzyć się w swoim domu przed przybyszem, który wnosi z sobą obce mu zwyczaje, obyczaje, pojęcia i cele. Żadne samodzielne państwo nie może się zgodzić na status in statu, jeśli chcę być ciałem jednolitem, czem być powinno.

Teodor Jeske-Choiński.

„Gazeta 2 grosze".

KINO-SFINKS w Sosnowcu.

Od wtorku d. 28 b. m.

OCHRANA warszawska i jej tajemnice.

Kinodramat w 6 aktach.

Z udziałem artystów warszawskich scen pp.: Haliny Bruczówny, Józefa Węgrzyna, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Aleksandra Zelwerowicza.

Początek przedstawień o godz. 4 ½ — 7 i 9 ¼ i w niedzielę od 2 ½ — 4 ½ — 7 i 9 ¼.
Miejsca numerowane. Uczniowie od 4 ½ do 7-ej płacą połowę.

KURSY BUCHALTERYJNE Fr. SIKORSKIEGO. w Sosnowcu, ul. Polna 13, i w Dąbrowie, ul. Kr. Sobieskiego 5. 1628 Przyjmuje zapisy kandydatów na wykłady dzienne i wieczorowe do 1 grudnia r. b. włącznie. Zapisy codziennie w Sosnowcu od 10—1-ej po poł. i od 8 — 9 wieczorem. W Dąbrowie w każdej porze dnia. Program na miejscu.

Związku robotniczego. Biuro otwarte jest dla informacji członków we wtorki i piątki od godz. 9 — 1 w południe. Prezesem Rady jest p. Czesław Goebel, prezesem zarządu — p. Walenty Dyrka.

Na skutek powstających coraz częściej głosów wśród członków Towarzystwa o konieczności sporządzenia zestawienia rachunków za 1914 — 1916 roku i zwołania ogólnego zebrania celem omówienia podlegających uchwale ogólnego zebrania zarządzeń, wywołanych anormalnemi stosunkami stanu wojennego — zarząd kasy postanowił wykończyć zestawienie rachunków z początkiem przyszłego roku i w tym że czasie przedstawić je do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu.

M.

— **Obchód rocznicy Powstania Listopadowego**, staraniem Ligi Kobiet w Sosnowcu, odbędzie się dnia 29 b.m. o godz. 8 wieczorem w sali Związku Przemysłu Żelaznego na Pogoni. Współudział przyrzekli pp.: Berbecka Zofia (fortepian), Pętkowska Wanda (deklamacja), Jankowski Czesław (słowo wstępne), Strzałkowski Seweryn (referat), oraz Tow. śpiew. „Lutnia".

— **86 rocznica powstania listopadowego.** Z powodu przypadającej dzisiaj 86 tej rocznicy powstania listopadowego (29 listopada 1830 roku) we wszystkich szkołach średnich w Sosnowcu odbyły się tylko trzy pierwsze lekcje. Po lekcjach zaś, o godzinie 12-ej urządzono „poranki", na które złożyły się: odczyty, poświęcone rocznicy powstania, deklamacje i śpiew pieśni patrjotycznych. Sale były udekorowane emblematami narodowymi. Nastrój wśród młodzieży panował nadzwyczaj podniosły i poważny.

+ **Wieczór Baśni.** Przedstawienie dziecinne trupy Milusińskich z Będzina, ma się odbyć dnia 10 grudnia w teatrze miejscowym. Cudowny świat baśni, świat krasnoludków, wróżek i zaklętej królewny otworzy swe podwoje ku zachwycie naszej dziatwy. Dodać trzeba, iż estetyczne stroje, poprawna gra dzieci i urok błękitnej bajki zrobi wrażenie i na starszych widzach. Dochód przeznaczony będzie na wpisy Szkoły Handlowej Żeńskiej i na „Czytelnię I dla dzieci" Polskiej Macierzy Szkolnej. Cel mówi sam za siebie.

— **Z „Rady Powiatowej Opiekuńczej".** Najbliższe posiedzenie „Rady Powiatowej Opiekuńczej" powiatu będzińskiego odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 we wtorek dnia 5 grudnia r. b. o godz. wpół do 10-ej rano. Na zebraniu tem delegatom Rad Miejscowych przedstawione zostanie szczegółowe sprawozdanie z odbywającego się obecnie w Warszawie zjazdu R. G. O.

— **Nowa korporacja.** Urzędnicy Magistratu m. Sosnowca dla upamiętnienia założenia własnej korporacji w dniu 26 listopada niniejszem składają na na Macierz Szkolną Rb. 16,55 Marek 10 Fen. 40.

— **Podatek ogniowy.** Kościół parafjalny pod wezwaniem Najświętszej M. P. już od 3 lat nie opłaca składki ogniowej dla braku funduszów. Sprawę tę winien ująć w swe ręce magistrat i zrobić rozkład składek przypadających na właścicieli nieruchomości celem zabezpieczenia miasta od poważnych strat, jakie by poniosło w razie jakiejś żywiołowej katastrofy.

— **Stan zdrowotny.** W czasie od 12 go do 18 go listopada 1916 r zameldowano urzędowo w powiecie będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych: Dyfteryt, Sosnowiec 5, Będzin 1; Tyfus plamisty, Zawiercie 2, Siewierz 3, Dębniki (Łagisza) 1; Dyzenterja, Sosnowiec 1, Będzin 1; Szkarlatyna, Sosnowiec 1; Tyfus brzuszny, Sosnowiec 2, Zawiercie 1, Czeladź 1, Poręba 1.

— **Ze szpitala miejskiego.** Ponieważ szpital miejski nie mógł pomieścić zgłaszających się chorych, przeto przytułek w zabudowaniach b. kordonu zamieniono na szpital, a liczba chorych wynosi obecnie 50 osób płci obojej.

— **O koncesje.** Mieszkanka tutejszego miasta p. Z. Z. wystąpiła z podaniem do władz o udzielenie koncesji na sprzedaż gazet i dzienników.

— **Z jarmarku w Siewierzu.** Na wtorkowy jarmark w Siewierzu udało się wiele osób, pragnących poczynić zakupy na nadchodzące święta. Liczny jednakże napływ przekupniów był przyczyną podskoczenia cen. O ile stosunkowo nie podniosło się w cenie masło i wogóle nabiał, to cena jaj, których dokupić się nie było można, doszła do 9 rb. za kopę a więc za jedno jaje aż 15 kop. Kilku miejscowym rzeźnikom udało się zakupić dosyć korzystnie trzodę chlewną.

— **Transporty bakalji.** W tych dniach hurtownicy miejscowi otrzymali transporty bakalji, zamówione w swoim czasie na nadchodzące święta.

— **Obuwie z łyka.** Od pewnego już czasu poczyna się pojawiać w sprzedaży domowe obuwie z łyka. Wyrobem zajmuje się w wolnych chwilach ludność płci obojga, rozprzedając wśród znajomych ten swojski wyrób.

— **Kradzieże.** W tych dniach dokonano dwóch większych kradzieży, których dopuścili się niewykryci dotąd sprawcy. W piątek ubiegły w godzinach popołudniowych z mieszkania p. Menca przy ul. Modrzejowskiej skradziono gotówką przeszło 500 rb. oraz biżuterję.

W niedzielę między 7 — 8 wieczorem z mieszkania majstra szewckiego p. M., zamieszkałego przy ulicy Fabrycznej Nr. 18 skradziono przy pomocy otworzonych wytrychem drzwi garderobę, bieliznę i zegarek na ogólną wartość przeszło 300 rubli.

Ziemniaki na zapas.

Sprzedawane na rampie przez Komisję żywnościową w nieograniczonej ilości i bez kupców ziemniaki znalazłyby wielu nabywców, gdyby nie zbyt wygórowana cena. Ziemniaki, w których 50 proc. nie kwalifikuje się do użytku, Komisja żywnościowa sprzedaje po 1 rb. 20 kop. za pud. Wczoraj konsumenci, licznie zgromadzeni na rampie, wystąpili do prezesa Komisji, żądając stanowczo obniżenia do połowy ceny za kartofle. Nie obeszło się przy tem bez przykrych zwrotów pod adresem gospodarzy miasta, którzy nie zaprowiantowali w swoim czasie ludności w kartofle zdrowe.

Zgłodniała rzesza przybrała groźną postawę, domagając się kategorycznie obniżenia ceny do 50 proc.; ponieważ sprowadzone kartofli w dość znacznej ilości z każdym dniem tracą na wartości z powodu szybkiego gnicia, zachodzi obawa, że za 2 — 3 dni trzeba je będzie usunąć z magazynów, jako zupełnie niezdatne do użytku. Dlatego też Kom. zniżył do 75 k. za pud, cenę na innych transportach, choć również nadmarzniętych pozostawiono bez zmiany.

Z Będzina.

Będzin, pod względem pracy społecznej nie pozostaje w tyle za innymi miastami. Bije w nim tentno życia dość żywo, śni on i marzy o przyszłości, tylko niestety, ten „zgrzyt żelaza po szkle", niezgoda — często przyćmiewa najszlachetniejszą działalność, którą bez rozgłosu, bez reklamy, snują, jak nić złotą dla dobra nieszczęśliwych i potrzebujących pomocy, niektóre jednostki.

Od czasu wojny — powstało tu kilka instytucji o charakterze dobroczynnym, oraz wiele kółek, złożonych z ludzi dobrej woli, których nędza braci pobudza do czynu. Nieszczęście wojenne zawisło nad naszym krajem, niedola zagościła w domach ludzi—niegdyś nawet zamożnych, jakże więc szczytnem jest zadanie tych, co bezinteresownie stają się jałmużnikami, aby rzesze nieszczęśliwych chronić od śmierci głodowej.

Zapytasz może, czytelniku, jaką to pracę sprawują ludzie dobrej woli w Będzinie?

Otóż dowiedz się: Obok dawniej istniejących zakładów społeczno-dobroczynnych — gdzie pracują ludzie bez interesownie, powstały jeszcze nowe, a mianowicie: Przytułek dla ubogich starców — obojga płci i nowa ochronka dla dzieci. Nad pierwszą instytucją, dającą utrzymanie tymczasem, wielu pensjonarzom, promień strażniczych skrzydeł roztacza pani doktorowa Walewska, zaś nad ochronką, która wychowuje dużo najbiedniejszych dzieci, pani Kwieciniowa i panna Janina Stanek. O pracy Opiekunek rozpisywać się nie będę, zaznacze, tylko że instytucje powierzone ich pieczy, mogą być wzorem dla innych.

Na utrzymanie przytułku szczupłe fundusze daje Magistrat, co przyczyn nia opiekunce wiele kłopotów wskutek drożyzny.

Co się tyczy Ochronki, ta zależną jest od względów ogółu, który, gdy chodzi o cel szlachetny, po większej części, staje się ofiarnym.

Kiedy zima zapowiadała rychłe przybycie, wypadło zdobyć fundusze na potrzeby najpilniejsze dla dzieci. Opiekunki zainicjowały przedstawienie, do którego zaprosiły siły młodzieży szkolnej. 80 uczniów i uczennic różnego wieku po dłuższem przygotowaniu odegrało 3 piękne sztuki, z których ostatnia „Noc w lesie" to fantazja, napisana przez pannę Jan. Stanek. Zdanie—chcieć, to znaczy móc, spełniło się. Teatr, wypełniony po brzegi publicznością, witał huraganem oklasków—młodziutkie siły, które, mówiąc szczerze, świetnie spełniły swoje zadanie. Udane przedstawienie dało rezultat nadspodziewanie dobry.

Ogólny obrót z przedstawienia wyniósł rubli 432 kop. 14. Ponieważ wydatki na kostjumy i dekoracje zamknęły sumę rubli 169 kop. 49, czysty zysk zatem rubli 262 kop. 65. świadczy o rezultacie pracy, zabiegach inicjatorek przedstawienia. Oceniając pracę pań Opiekunek, jak również tych osób, które służyły pomocą tej pracy i zawsze gotowe są jej służyć, jako obserwator mam obowiązek złożyć całemu zespołowi wyrazy zasłużonego uznania.

J. B. Misiorski.

+ **Z Komitetu żywnościowego.** Komitet żywnościowy nabył świeży transport masła po 1 rb. 85 kop. za funt. Buraki sprzedaje po 1 rb. 50 kop. pud, marchew i brukiew 1 rb. Herbaty niema.

+ **W przystępie obłędu.** Z Będzina otrzymujemy wyjaśnienie, że H. Rychwalski, o którym pisaliśmy w numerze niedzielnym „Kurjera", popełnił samobójstwo w przystępie rozstroju umysłowego. Pochowany został na cmentarzu katolickim.

+ **Tyfus plamisty** w dalszym ciągu grasuje. W zeszłym tygodniu do szpitala przy ul. Sieleckiej przywieziono 3 chorych, mieszkańców Dębnik, wczoraj znowu przywieziono chorego Salomonowicza właściciela pokoi umeblowanych przy u'. Słowiańskiej Nr. 1. Mieszkańców izolowano, a lokal poddano dezynfekcji.

+ **Za brudy.** Za utrzymywanie swej posesji w brudnym stanie właściciel domu Nr. 76 przy ul. Modrzejowskiej skazany został administracyjnie na 25 rb. kary.

Z Modrzejowa.

Jak potrzebne było otwarcie szkoły początkowej w Modrzejowie dowodzi choćby fakt, iż przy przepełnionych murach szkolnych wiele dziatwy musiało pozostać w domu bez nauki. Cała prawie ludność Modrzejowa płci męskiej, a nawet młode dziewczęta pracują po za kordonem, tak iż panująca tu cisza tylko w niedzielę przerywana jest życiem przybyłych na odpoczynek. Prowadzone tutaj na większą skalę przemytnictwo ustało prawie zupełnie, a przyczyniła się do tego częsta konfiskata towarów u przemytników. Częsty brak chleba i kartofli daje się odczuwać biedniejszej ludności.

Z kraju.

☐ **Deputacja ziemian w Wiedniu.** Jak donoszą pisma lwowskie, deputacja ziemian ze Wschodniej Galicji, złożona z pp. Dawida Abrahamowicza, Stanisława Bogdanowicza, Aleksandra Dąmbskiego, Feliksa Gniewosza, pod przewodnictwem bar. Stefana Moysy, wyjechała do Wiednia, aby wyjednać u rządu centralnego fundusz na zaliczkowanie świadczeń wojennych. Deputacja została we wtorek przyjętą na konferencji u prezydenta ministrów dr. Koerbera. W konferencji tej wziął udział także minister dla Galicji, dr. Bobrzyński i minister skarbu Marek.

☐ **Przymus pracy.** Naczelnik powiatu sieradzkiego ogłosił że pozbawieni pracy mają się o nią zgłosić do niego. Zabronił też instytucjom dobroczynym udzielania wsparcia osobom zdolnym do pracy.

☐ **Wybory w Kielcach.** Władze austryjackie wyznaczyły już terminy wyborów do Rady Miejskiej w Kielcach. Wybory rozpoczną się dnia 7 grudnia i trwać będą do dn. 18 grudnia. 7-go wybiera 5-a kurja, 11-go 4-a, 13-go 3 a, 15-go 2-a i 18-go 1-a. Ogółem w Kielcach jest wyborców — Polaków 3,600, z tego wypada na kurję powszechną 2,000, na lokatorów 500, na właścicieli domów 600, na kupców i przemysłowców 200 i na duchownych, adwokatów, lekarzy i nauczycieli 300. Żydzi spodziewają się wybrać trzecią część rady. Komisarzem wyborczym został zamianowany dr. Tadeusz Kozicki.

☐ **Wystawa drobiąt w Warszawie.** Pod taką nazwą organizuje Stowarzyszenie hodowców d obiat wystawę „małych zwierząt domowych" (królików, gołębi i drobiu). Wystawa taka, pierwsza u nas w Warszawie, otwarta będzie 7 grudnia r. b. w siedzibie T-wa racjonalnego polowania (N.-Świat 35) i trwać będzie 5 dni. Wystawa zapowiada się bardzo okazale, gdyż dotąd zadeklarowano już wiele okazów. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja Stowarzyszenia hodowców drobiąt (Litewska 3) do 4 grudnia r. b. Pomysł urządzenia takiej wystawy uznać należy za szczęśliwy. W obecnej porze drożyzny mięsa, rozpowszechnienie hodowli królików, drobiu i t. p. zwierząt ma duże znaczenie. Dzisiaj już bardzo wiele osób zajęło się hodowlą królików. Dalsze rozpowszechnie tej hodowli, zwłaszcza śród sfer ludowych, może wpłynąć bardzo poważnie na zwiększenie ilości mięsa w kraju. Niezbędnem jednak jest postawienie hodowli tej na gruncie fachowym i handlowym, gdyż system amatorski nie może wydać wydatniejszych korzyści, co zresztą widzimy już obecnie. Stowarzyszenie hodowców drobiąt dąży do ugruntowania hodowli tej na zasadach racjonalnych i handlowych. Organizowana wystawa będzie miała na celu obznajmienia z zasadami takiej hodowli i zużycia mięsa z królików. Bliższe szczegóły o wystawie i jej charakterze podamy później.

☐ **Z Piotrkowa** donoszą do pism żargonowych, że odbył się tam wielki wiec żydowskiej „partji ludowej", na który przybyło 800 żydów. Przemawiali na tym wiecu liczni działacze nacjonalistyczni w sprawie wyborów do rady miejskiej. Wiec przyjął rezolucje za połączeniem się z asymilatorami, ale na warunkach, podyktowanych przez partję ludowców. Tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli obu komitetów żydowskich „nacjonalistycznego" i asymilatorów. Ustalono przy tych obradach, że żydzi w Piotrkowie zdobyć mogą przy wyborach 10 mandatów. Nacjonaliści zażądali dla siebie 5 mandatów, stawiając jednocześnie warunek, aby wszyscy radni żydzi należeli do odrębnego klubu politycznego.

Do list wyborczych zapisano dotąd w Piotrkowie 6,150 wyborców, w tej liczbie 4.450 chrześcian i 1,700 żydów. Dla agitacji wyborczej powstać mają dwa pisma — dziennik „Głos wyborczy" i tygodnik „Głos Piotrkowski".

☐ **Klajster dla szewców.** Wobec niemożności udzielania szewcom mąki żytniej na klajster, niezbędny przy wyrobie obuwia, pozwolono na urządzanie prywatnych zakładów dla wyrobu kleju szewckiego z obierzyn kartoflanych.

Wymiana kart chlebowych na miesiąc grudzień.

Komitet Żywnościowy miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że wymiana kart chlebowych dla ludności chrześcijańskiej tutejszego miasta odbywać się będzie: w dniu 30 listopada i 1 grudnia r. b. od godz. 8.30 do 12 w południe i od 2 po południu do 7-ej wieczorem w następujących miejscach dla posiadaczy kart oznaczonych:

Nr. 10001 do 11400 ul. Kołłątaja 10.
Nr. 20001 do 21100 przy ul. Jasnej 23.
Nr. 30001 do 32200 ul. Aleja Nr. 10 (Komisarjat 2).
Nr. 40001 do 42900 przy ul. Orlej dom Bendora (Komisarjat 3).
Nr. 40001 do 51800 przy ul. Mostowej Nr. 3 (Komisarjat 4).
Nr. 60001 do 61000 przy ul. Katarzyńskiej (Komisarjat 5).

Wymiana kart dla mieszkańców Modrzejowa i Milowic odbędzie się w dni 30 listopada r. b. od godz. 10 do 12 w południe w biurach Komisarjatów. Dla otrzymania karty chlebowej na grudzień należy okazać kartę legitymacyjną wydaną na prawo kupna towarów.

Osoby które zagubiły swoje karty legitymacyjne dla otrzymania nowych legitymacji i kart chlebowych winny przedstawić swoje dowody osobiste.
1642

Królewsko-Saska Loterja Państwowa

Ciągnienie II klasy 6 i 7 grudnia 1916 r.

110.000 Losów 55.000 wygranych w Sumie Rubli

= 20801000 =

Ewentl. Główne Wygrane

800.000
500.000
450.000
400.000

Specjalne
300.000
500.000
200.000
150.000
100.000

Cena losu do II klasy:

1/10	1/5	1/2	1/1
10	20	50	100

Pełne Losy ważne do wszystkich klas

1/10	1/5	1/2	1/1
25	50	125	250

WYSYŁKA w pole.

Eduard Renz
Dresden A. Annenstr 33.
Bank-Konto: Allg. Dtsch. Credit Anstallt.
838

Kto życzy sobie wykwintną robotę kuśnierską!
Niech się zwróci do warsztatu kuśnierskiego W. B. Fiszel, Sosnowice Dęmblińska Nr. 5
1638-1-12

Lekarz-dentysta A. Ingster przeprowadził się na ulicę Warszawską № 10 d. Pachtera.
Przyjmuje codziennie za wyjątkiem niedziel od 9 i pół do 12 rano i od 2—7 wiecz. 1561

Ziemniaki na zapas.
Komisja Żywnościowa w ciągu bieżącego tygodnia sprzedaje na rampie świńskiej, przy ul. Teatralnej ziemniaki w większych ilościach na zapas, bez kuponów, po cenie 1 rb 20 kop. za pud. oraz nadmarznięte buraki i marchew po cenie 50 kop. za pud. 1636

Obwieszczenie.
Czas bicia w rzeźni miejskiej ustalony zostaje, aż do odwołania, jak następuje: **w dni powszednie od godz. 12 i pół do godz. 3 i pół po poł. oprócz tego w soboty od 6 do 9 godziny wieczorem. Nierogaciznę wolno tylko bić w poniedziałki, środy i piątki.** 1640

Lekarz-dentysta Anna Taichner-Luftspringer
Modrzejowska 41, róg Kościelnej, II piętro, dom p. Frydeckiego.
przyjmuje codziennie od 10 do 1-ej i od 3 do 7. W niedzielę i święta od 10-ej do 1-ej. 1629

BURAKI 1635
Jako pasza dla bydła nabywać można na rampie świńskiej ul. Teatralna po cenie kop. 50 za pud.

Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu 1168
ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwangrodzka)
ma zajęcie
dla: **kucharek, służących**, do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.
Wielkiej ilości robotników kopalnianych, do tutejszych kopalń, a mianowicie pomocników (szleprów).
Zarobek dla silnych ludzi ponad 17 lat rb. 2.50 dla hamowaczy i ciskaczy rb. 1,70 dziennie.
Żywność po tanich cenach z magazynów kopalnianych i mieszkanie na kopalni.
Tamże poszukują pracy w kraju
Pomocnicy do biura, ślusarze maszynowi, stróż, tokarz, parobek do koni, cieśle, szwaczki, zecer do drukarni, praczki, dziewczęta do wszystkiego i do dzieci, kucharki, inżynier.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY NASZYCH!
Liga Kobiet na Piaskach prosi mieszkańców tejże kopalni o dary w naturze czy gotówce dla naszych najszlachetniejszych w Narodzie.
DARY PRZYJMUJĄ:
1641 J. Krajewska, St. Szczagiel.

M. LIPSCHITZ, 1570
fabryka cholewek i wszystkich artykułów potrzebnych do szewstwa.
Żelazne towary, Import, Eksport,
założona 1870, BERLIN N. O. 18, WASSMANNSTR. 28.
Adres telegr.: „Lederauswahl". Telefon Aleksander Nr. 3055
Poszukuje na tutejszą okolicę odpowiednich osobistości do przejęcia filji w komis albo na własny rachunek jak również komiwojażerów, którym będzie dostarczona kolekcja próbek. Oferty uprasza pod powyższym adresem.

OJCÓW
Willa „SERDECZNA"
Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 4 rb. dziennie.
1478 Pensjonat otwarty cały rok.

TEATR **„Zacisze"**
— wejście od ul. Dęblińskiej. — 5213

Od śr. dy 29 list. do poniedziałku 4 grudnia.
Wybitny i wielce zajmujący program!
Igraszka namiętności
Sensacyjny kino-dramat w 4 częściach z życia kabaretowego w Moulin Rouge w Paryżu.
DWA WIATRAKI arcywesoła komedja
MAHOMETANIE w TURCJI natura
ŚWISTULSKIN KOWBOJEM b. komiczny.

Na scenie pod kier. Władysława Bernatowicza:
„TEODOLINDA"
Krotochwila w 1 akcie I. B. Schweitzera.
Początek przedstawienia w dni zwykłe o godz. 6, w sobotę o 5-ej w niedzielę poniedz. o 2-ej po poł. Muzyka koncertowa. Muzyka koncertowa ściśle zastosowana do obrazu.
Wkrótce demonstrowaną będzie „OCHRANA warszawska i jej tajemnice" kino-dramat w 6-ciu aktach.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.